

Jerzy Tofiluk

Prawosławie w jednoczącej się Europie

Elpis 10/17/18, 29-43

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ks. Jerzy Tofiluk

PRAWOSŁAWIE W JEDNOCZĄCEJ SIĘ EUROPIE

Do drugiej połowy XIX wieku Prawosławie było związane tradycyjnie z krajami Bliskiego Wschodu, Bałkanów i Rosją. Niektóre Kościoły, a zwłaszcza rosyjski, dokonały w tym czasie imponującego wysiłku misyjnego, obejmującego Syberię, Koreę, Japonię, Chiny i Alaskę.

Właściwie dopiero w XX wieku Prawosławie stało się światowym wyznaniem, obecnym na wszystkich zamieszkałych kontynentach i prawie we wszystkich krajach. Przyczyniły się do tego wydarzenia z końca XIX i z XX wieku wpłynęły zarówno na geografie Prawosławia, jak i na jego rolę, ciągle rosnącą w świecie w XX wieku.

Kolejno tymi wydarzeniami były: kryzys końca XIX wieku, który dotknął Bałkany, a zwłaszcza Grecję, następnie wydarzenia z XX wieku związane z rewolucją w Rosji, II wojną światową i upadkiem komunizmu. Kryzys w XIX wieku stał się przyczyną znaczącej emigracji ludności do Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, co spowodowało pojawienie się wspólnot prawosławnych się w krajach, w których Prawosławie było całkowicie nieznane. Były to jednak przede wszystkim grupy ludności biednej i często mało wykształconej.

Rewolucja w Rosji również spowodowała masową emigrację, tym razem przede wszystkim elity społecznej. Przyczyniło się do tego jeszcze wysłanie w 1922 roku z Rosji grupy uczonych. Był to bez wątpienia historyczny moment dla całego Prawosławia. Europa Zachodnia miała od tej chwili możliwość bezpośrednich kontaktów z Prawosławiem i to, można tak powiedzieć, z jego elitą intelektualną. Równocześnie przed samym Prawosławiem stanął problem uregulowania sta-

tusu wspólnot znajdujących się poza kanonicznymi granicami własnych Kościołów.

Wstrząsy o charakterze politycznym i społecznym, które miały miejsce w XIX i XX wieku, dotknęły przede wszystkim te tereny, na których Prawosławie jest dominującym wyznaniem. W tym też okresie powstało szereg nowych Kościołów lokalnych, głównie dzięki rozpadowi Imperium Otomańskiego na szereg niepodległych państw narodowych. Wiązało się to równocześnie z dążeniem tych narodów do niezależności kościelnej i zerwania uzależnienia od patriarchatu konstantynopolińskiego. W krótkim okresie czasu ilość niezależnych czyli autokefalicznych Kościołów prawosławnych wzrosła z 6 do 15. Ostatnie zmiany w tym zakresie nastąpiły w latach siedemdziesiątych XX wieku. Nie był to jednak proces rozpadu na wielość organizmów kościelnych, ale proces dojrzewania Kościołów lokalnych do samodzielności eklezjalnej.

Prawosławie w Unii Europejskiej

Idee dążące do jedności wszystkich ludzi możemy odnaleźć w całej historii człowieka i cywilizacji. Kiedy zgodnie z prorocत्वami Starego Testamentu nastąpiła „pełnia czasu” i przyszedł Mesjasz cały ówczesny świat był zdominowany przez to, co nazywamy *Pax Romana*, gdzie wszyscy ludzie byli obywatelami jednego państwa. To Imperium Rzymskie początkowo zwalczające chrześcijaństwo stało po edykcie mediolańskiej (313) stało się z czasem Oekumeną chrześcijańską, w której ideę jedności opartej na jedności wiary, szczególnie na chrześcijańskim wschodzie realizowało Bizancjum z Nowym Rzymem – Konstantynopolem jako stolicą, ponieważ stary Rzym po upadku zachodniej części Imperium znalazł się w rękach barbarzyńców. Dla wielu historyków Wschodu to właśnie Bizancjum jest „matką i ideologicznym faktorem (w sensie przyczyny) zjednoczenia państw w UE¹. Próby zjednoczenia Europy były podejmowane w historii Europy w różnych okresach, z różnych powodów i realizowane różnymi sposobami.

Dążenie do jedności Europy w czasach współczesnych odnoszone jest do okresu po II wojnie światowej. Doświadczenie cierpienia powstałego w wyniku zakończonej wojny, podziały i migracje ludności powstałe w wyniku decyzji powojennych przyczyniły się do tego, że zaczęto dostrzegać potrzebę pojednania między narodami i państwami. U podstaw dążeń integracyjnych legły: rezygnacja z używania przemocy w stosunkach międzynarodowych i potrzeba współdziałania państw w odbudowie Europy powojennej. Jak początek dążeń integracyjnych wymienia się wystąpienie premiera W. Churchilla z dn. 19 września 1946 r. w Zurychu, gdzie w swoim przemówieniu wystąpił z pomysłem stworzenia „Stanów Zjednoczonych Europy”. Należy przy tym pamiętać, że chodziło tam przede wszystkim o powołanie antyradzieckiego sojuszu państw zachodnioeuropejskich.

Końcówka lat czterdziestych i lata pięćdziesiąte to szereg inicjatyw, deklaracji zarówno polityków, intelektualistów jak również organizacji i stowarzyszeń. Możemy tu wymienić np. DEKLARACJĘ polityczną wzywającą do zjednoczenia państw europejskich przyjętą na Kongresie Europejskim w Hadze w 1948 r. i DEKLARACJĘ ROBERTA SCHUMANA – francuskiego ministra spraw zagranicznych z 9 maja 1950 roku. Ta DEKLARACJA (Schumana) skierowana do rządu Niemiec była również zaproszeniem dla innych państw i przyczyniła się do tego, że 18 kwietnia 1951 r. sześć państw podpisało w Paryżu traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Węgla i Stali (Francja, RFN, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg). Główna idea planu polegała na tym, aby związać kraje zachodnioeuropejskie pod względem ekonomicznym, a to z kolei dawałoby gwarancję stałego pokoju w Europie. Znaczenie tej DEKLARACJI dla UE zostało podkreślone przez ustanowienie w dniu jej ogłoszenia – 9 maja Dnia Unii Europejskiej.

Nie wnikając w szczegóły dalszej historii kształtowania się UE chciałbym jedynie przypomnieć kilka dat:

¹ I. Sotiriadis, *Byzancja: Matka cywilizacji a faktor ideologicznego zjednotenia krajin Europejskej Unie*, [w:] *Byzantska kultura v kontexte europejskej civilizacije*, Preszov 2003, s. 23–31.

- 25 marca 1957 r. zostają podpisane tzw. traktaty rzymskie, w wyniku których 1 stycznia 1958 r. powstaje Europejska Wspólnota Gospodarcza (EWG) i Europejska Wspólnota Atomowa (Euratom),
- 1 lipca 1967 r. EWG, Euratom i Wspólnota Węgla i Stali łączą się i powstaje Wspólnota Europejska,
- 1 stycznia 1981 r. – przystąpienie Grecji,
- 1 listopada 1994 r. po wejściu w życie układu z Maastricht Wspólnota Europejska przyjmuje nazwę Unii Europejskiej,
- 1 stycznia 1995 r. do UE przystępują Szwecja, Austria i Finlandia,
- 1 maja 2004 r. – do UE przyjętych jest 10 państw w tym Polska,
- 1 stycznia 2007 r. do Unii przyjęto Bułgarię i Rumunię.

Do roku 2004 na terenie UE był tylko jeden autokefaliczny Kościół prawosławny – Kościół Grecji i jeden Kościół autonomiczny – Kościół Finlandii. Przez wiele lat większość Kościołów prawosławnych znajdowała się w sytuacji, ze względów politycznych nie mogła uczestniczyć w procesie integracji europejskiej, ani nawet współpracować z agendami UE. Nie znaczy to, że procesy integracyjne nie dotyczyły czy też nie dotyczą prawosławnych. Już w 1992 r. zwierzchnicy Kościołów prawosławnych zebrani w Konstantynopolu w swoim posłaniu napisali: „Kościół prawosławny wita każdy krok ku zgodzie i pojednaniu. Szczególnie pozytywnie ocenia dążenia Europy, w której zamieszkuje wielka ilość prawosławnych, do zjednoczenia. (...) Nie zapominajmy, że w rejony Europy Centralnej i Wschodniej są zamieszkane w większości przez prawosławnych, którzy wnieśli swój wkład do rozwoju europejskiej cywilizacji i ducha. Wydarzenie to czyni nasz Kościół ważnym elementem wnoszącym pozytywne wartości do zjednoczenia Europy”.

Dzisiaj na terenie Unii Europejskiej znajdują się Kościoły: Bułgarii, Cypru, Czech i Słowacji, Finlandii, Grecji, Polski i Rumunii, w których liczba wiernych według statystyk wynosi około 40 milionów. Ponadto w krajach Europy Zachodniej żyje nie mniej niż 2 miliony prawosławnych pozostających w jurysdykcji Patriarchatu Kon-

stantynopola, Patriarchatu Moskiewskiego, Patriarchatu Serbskiego i innych². Jeżeli Unia będzie się nadal rozszerzać na wschód, to pewnego dnia może mieć nawet 100 milionów wyznawców Prawosławia, co uczyniłoby ich jedną z największych grup wyznaniowych zjednoczonej Europy³. W wyniku rozszerzenia Unii Europejskiej na wschód, po raz pierwszy od upadku Konstantynopola, Prawosławie może odgrywać ważną rolę w strukturach decyzyjnych Europy.

Jaka Europa dzisiaj?

W kontekście procesów integracyjnych i rozszerzenia się na wschód UE często jest stawiane pytanie: „Czym jest Europa? Gdzie są granice Europy?”. Pytania te są o tyle ważne, że czasami w niektórych środowiskach używa się argumentu, że „Europa kończy się tam, gdzie zaczyna się prawosławie”⁴. Innym przykładem mogą być poglądy Samuela Huntingtona, wyrażone w książce *ZDERZENIA CYWILIZACJI*⁵ przestrzegające przed nadciągającym zderzeniem między cywilizacją „słowiańsko-prawosławną” a katolicko-protestanckim zachodem. Huntington przedstawia wschodnią i zachodnią połowę naszego kontynentu jako z gruntu sobie obce.

Niektóre aspekty tego spotkania dwóch kultur być może mogą niepokoić. Należy zwrócić uwagę, że polityczne znaczenie Kościoła w świecie prawosławnym bynajmniej nie spada, tak jak w Europie Zachodniej, lecz rośnie. Kościół prawosławny nie unika świata i nie odwraca się od polityki, lecz jego polityka nie jest polityką partii. Polega ona raczej na łagodzeniu politycznych napiętości i staraniu o pokój i harmonię, jak również w niektórych przypadkach o dialog

² Zob.: Hilarion (Alfiejew), *Perspektywy Prawosławia w nowej Europie*, [w:] WPAKP 2004, 5(174), s. 10.

³ Nie można wykluczyć, że w przyszłości do Unii Europejskiej wstąpią takie kraje jak :Ukraina, Mołdawia, Gruzja, Serbia i Albania.

⁴ Zob.: N. Jackowska, *Kościół katolicki w Polsce wobec integracji europejskiej*, Poznań – Gniezno 2003, s. 279.

⁵ S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2006.

obywatelski. Przykładem mogą być zwierzchnicy Kościołów prawosławnych w Rosji, Serbii, Gruzji czy Bułgarii, którzy podejmowali się roli mediacyjnej w czasie kryzysów politycznych.

Należy jednak dostrzec i to, że ostatnio zarówno w Europie Zachodniej, jak i we Wschodniej zaczyna dochodzić do głosu teoria bardziej optymistyczna, postulująca by procesy integracyjne rozważać w szerszym kontekście i skupiać się raczej na wspólnej spuściznie, która łączyła niegdyś obie gałęzie chrześcijańskiego chrześcijaństwa.

Dlatego warto przypomnieć, że początek chrześcijańskiej Europy związany jest z misyjną działalnością św. Apostoła Pawła, który po widzeniu w nocy Macedończyka [Dz 16, 9] udał się Samotraki, Neapolu i Filipii, a następnie do Tesaloniki, Berei i Aten. To on po raz pierwszy w swojej mowie na Areopagu przewartościował myśl helłeńską i doprowadził Greków do wiary w prawdziwego Boga. Mowa Apostoła Pawła na Areopagu ateńskim jest początkiem całej europejskiej chrześcijańskiej cywilizacji. Ta chrześcijańska cywilizacja Europy została ukształtowana przez wiele czynników. Arcybiskup Aten Chryzostom (+2008) w swoim wystąpieniu na temat roli i zadania Prawosławia w zjednoczonej Europie wygłoszonym w 2000 roku na Areopagu powiedział, że „Rzym, Ateny i Jerozolima stanowią trzyczęściową podstawę kultury Europy”. Chrześcijaństwo Europy zostało ukształtowane przez Ojców Kościoła nie zawsze wywodzących się terenów dzisiejszej Europy. Obok Ojców zachodnich jednym tchem wymieniamy Ojców Kapadockich, całą tradycję aleksandryjską i antiocheńską czy nawet syryjską. Dlatego w tej perspektywie historycznej nie jest łatwo powiedzieć czym jest Europa i kto jest Europejczykiem. Myślę, że dwie definicje, które chcę przytoczyć, wskazują na całe bogactwo tych pojęć. Jedna, definiująca Europę, została sformułowana przez arcybiskupa Muszyńskiego: „Europa jest wielokulturową i wielonarodowościową wspólnotą ukształtowana przez myśl grecką i prawo rzymskie, wyrosła na duchowości judaistycznej i chrześcijańskiej”. Tak więc Europa to wielowymiarowa wspólnota kultury, której jedność nadało chrześcijaństwo, a ukształtowanej

zarówno przez narody basenu Morza Śródziemnego, jak również narody germańskie, anglosaskie, ugrofińskie i słowiańskie.

Drugą definicję Europejczyka sformułowana przez Pol'a Valeri podał we wspomnianym już wystąpieniu arcybiskupa Chrystodulos: „Europejczykiem jest ten, kto należy do narodu, który przyjął prawo oparte na rzymskim prawie, kto dobrze opanował grecką uczość i kto przyjął i przyswoił chrześcijańskie nauczanie”.

Obie te definicje wyraźnie pokazują, że o tym, czym jest Europa, jak również i o europejskości ludzi nie decyduje przynależność narodowa, religijna, przynależność do jakiejś polityczno-ekonomicznej przestrzeni. Myślę, że ważne w tym kontekście są słowa patriarchy ekumenicznego Bartłomieja I, który powiedział, że podział na Europę Zachodnią i Wschodnią, który tak daleko idzie, że Europa Zachodnia przywłaszczyła sobie wyłączne miano Europy jest decydującym błędem mającym swoje źródło w często powtarzanym twierdzeniu, że „kulturowa spuścizna Europy nie zgadza się z kulturowym dziedzictwem Prawosławia”⁶.

Udział prawosławnych w procesie integracyjnym

Oczekiwania i nadzieje krajów, również prawosławnych, które wstąpiły do Unii Europejskiej, związane są przede wszystkim z oczekiwaniem poprawy sytuacji ekonomicznej i w dziedzinie socjalnej. Ale takie terminy jak globalizacja, sekularyzacja, konsumpcyjny sposób życia, kosmopolityzm mimowolnie absorbują naszą myśl i często są powodem obaw i niepokojów, gdyż proponują inny niż chrześcijański wymiar egzystencji człowieka w odniesieniu do materialnego zabezpieczenia swojej sytuacji życiowej. Prymat i autonomia ekonomii bez uwzględnienia osoby ludzkiej, „pułapka nieustannego wzrostu produk-

⁶ Zob.: V. Ionita, *Europa Zachodnia? Prawosławie w europejskim procesie integracyjnym*, „Biuletyn OCİPE” z 21 listopada 2001 r.

cji⁷, przyczyniają się do kształtowania się innej antropologii, często nazywanej *homo oeconomicus*. Chrześcijańska antropologia mająca swoje źródło w biblijnym sformułowaniu obrazu i podobieństwa człowieka do Boga [Rdz 1, 26–27], pojmująca człowieka jako istotę stworzoną przez Boga i powołaną do osiągnięcia przeobstwienia nie kwestionując znaczenia rozwoju i postępu postrzega go w innych kategoriach.

Grzech współczesnej ludzkości polega na tym, że nazbyt wierzy swemu bogactwu i stara się na nim „opierać”. Często w pogoni za nim człowiek gubi swoją godność i sumienie. Należy jednak przy tym pamiętać, że takie nadużycie nie może być rozpatrywane jako argument przeciwko konieczności rozwoju i działalności gospodarczej.

Chrześcijanie, podobnie jak wszyscy ludzie, mają obowiązki i powinności w życiu wynikające z ekonomicznej i socjalnej polityki, ponieważ są działaczami gospodarczym i nie tylko jako indywiduum, ale także jako rodzaj. Jednak dla chrześcijan jedynym wysiłkiem powinno być czynienie woli Ojca i poszukiwanie przede wszystkim Królestwa Bożego, przy którym wszystko pozostałe będzie nam dane. Dlatego nie można oczekiwać żadnych definitywnych rozstrzygnięć od strony nauczania religijnego w kwestii środków, sposobów, metod czy praktycznych porad. Myśl religijna, szczególnie chrześcijańska, może jedynie dawać wskazówki odnośnie celów, całą resztę pozostawiając ludzkiej twórczości⁸.

Wschodnie chrześcijaństwo bardzo sceptycznie podchodzi do zagadnienia teorii postępu. Postęp ekonomiczny stał się w naszych czasach bóstwem (ros. *kumirom*), oślepił i ogłuszył współczesną ludzkość. Ks. Sergiusz Bułgakow jeszcze w początkowych latach XX wieku, analizując różne koncepcje ekonomiczne, postawił bardzo ważne pytanie: czy jest możliwe za pomocą środków nauk empirycznych zdefiniowanie takiego światopoglądu, który dawałby uzasadnienie aktywności socjalnej, ekonomicznej i naukowej (to mocno podkreślił) teorii

⁷ H. Paprocki, *Prawosławie a Unia Europejska*, „WPAKP” 2000, nr 5, s. 9

⁸ S. Bułgakow, *Chrześcijaństwo i socjalnyje problemy*, [w:] *Dwa grada*, Moskwa 1911, s. 210.

postępu? Wydaje się, że w tym pytaniu jest zawarte jego przekonanie o nierozwiązywalności przez nauki empiryczne szeregu problemów teorii postępu. Co więcej stwierdza on, że takie pytania nawet nie są stawiane, ponieważ u ich podłoża leżą przesłanki religijno-metafizyczne. Jeżeli nawet pojawią się one czasem, to odpowiedzi zawierają elementy o charakterze metafizycznym czy też po prostu fantastycznym. „Człowiek nie może pomnożyć twórczych mocy natury, nie może rozciągnąć swojego wpływu na *natura naturans*, na źródła żywych mocy. Oznacza to, że człowiek nie może drogą działań leżących na drodze ekonomiki, to znaczy wysiłkiem swojej pracy stworzyć nowego życia”⁹.

Ekonomika z jej materialistycznym pojmowaniem dóbr, bogactwa, dochodu nie może być bezkrytycznie zaakceptowana przez chrześcijan. Już w 1912 roku w sposób proroczy skutki dominacji materializmu dostrzegł ks. Bułgakow. Jednym ze skutków jest zniewolenie człowieka. „Nad człowiekiem ciąży przekleństwo (...) rozumne istoty są w niewoli martwej, nieświadomej, obcej nam przyrody; wiecznego niebezpieczeństwa głodu, nędzy i śmierci. To przekleństwo zależności od przyrody rodzi nowe, jeszcze gorsze przekleństwo, ekonomiczne uzależnienie (*rabstwo*) człowieka od człowieka, wieczną wrogość między ludźmi ze względu na bogactwo”¹⁰.

Udział Prawosławia w procesie integracyjnym wypływa ze świadomości, że obecny proces integracji europejskiej przebiega pod wyraźnym dyktatem polityki i ekonomii i potrzebuje on innej, chrześcijańskiej perspektywy. Dodatkowym, często podnoszonym argumentem uzasadniającym obawy Prawosławia jest zachodni relatywizm moralny i kryzys godności człowieka wynikły z odejścia od wartości chrześcijańskich w krajach Europy Zachodniej. O tym mówił między innymi patriarcha ekumeniczny Bartłomiej I na forum Parlamentu Europejskiego w 1994 roku. Dzisiejszy proces zjednoczenia Europy *de facto* nie ma żadnej wizji przyszłości. W świadomości Prawosławia

⁹ S. Bułgakow, *Agniec Bożyj*, Paryż 1933, s. 143.

¹⁰ Idem, *Fitosofija chozajstwa*, New York 1982, s. 321.

nie jest możliwy żaden postęp w wymiarze ogólnoludzkiem, jeżeli nie będzie uwzględniony wymiar wertykalny i dlatego możemy mówić o często spotykanym sceptycznym podejściu prawosławnych do preferowanej obecnie stechnicyzowanej wizji jedności Europy.

To sceptyczne podejście do procesu integracyjnego jest tylko jedną stroną medalu. Z drugiej strony możemy mówić o ogólnej przychylności dla tego procesu. Prawosławni chcą uwrażliwić Europę na inne wartości, zwrócić uwagę, że w chrześcijańskiej Europie to Ewangelia powinna posiadać wartość nadrzędną. Dla Kościoła prawosławnego UE nie jest tylko obszarem, organizacją współpracy ekonomicznej i politycznej określonych państw, nie jest nawet międzypaństwowym organizmem dla osiągnięcia celów ekonomiczno-politycznych. Jeśli tylko tak pojmować proces integracji europejskiej i proces rozszerzenia UE, to Kościół nie miałby żadnych podstaw zajmować się tym procesem czy też opowiadać się za nim, gdyż Kościół nie zajmuje się polityką. Dla Kościoła prawosławnego, ale chyba i nie tylko prawosławnego, Europa jest kulturowym przejawem chrześcijaństwa. Dlatego obrona jedności chrześcijańskiej jest dla Kościoła prawosławnego nie polityczną działalnością, ale duchowym obowiązkiem.

Te zadania Kościoły prawosławne realizują na różne sposoby. Wystarczy wspomnieć, że przy organach Unii Europejskiej trzy Kościoły mają swoje przedstawicielstwa.

1. Od 1995 r. przy Unii Europejskiej istnieje przedstawicielstwo Patriarchatu Ekumenicznego, którym obecnie kieruje bp Emanuel, metropolita Francji. Przedstawicielstwo to przez wiele lat pełniło ważną rolę w dziedzinie informacji i komunikacji pomiędzy UE a innymi Kościołami prawosławnymi, prezentowało Prawosławie na forum Unii, przy współpracy przedstawiciele innych Kościołów prawosławnych prowadziło dialog międzychrześcijański i uczestniczyło w pracach wielu gremiów Rady Europy¹¹.

¹¹ Zob.: Emanuel Biskup, *Kancelaria Pravoslavnej Cirkvi pri Europskoj Unii*, [w:] *Byzantska kultura*, s. 9–13.

2. Od 2000 r. w Brukseli istnieje również przedstawicielstwo Patriarchatu Moskiewskiego, którym kieruje bp Hilarion Alfiejew.
3. Przy Unii Europejskiej ma również swoje przedstawicielstwo Grecki Kościół prawosławny, który od 1981 r., to jest od wstąpienia Grecji do UE, współpracuje strukturalnie w sposób sformalizowany z agendami Unii. Przedstawicielstwem kieruje metropolia Atanazy Hatzopoulos.

Warto również wspomnieć, że w ramach współpracy z Unią Europejską Kościół prawosławny prowadzi od 1996 roku dialog z Parlamentem Europejskim (chodzi to o największą partię działającą w Parlamencie Europejskim – partie chrześcijańskich demokratów). Przez kilka ostatnich lat temu dialogowi z Kościołami prawosławnymi ze strony Unii Europejskiej przewodniczył Hans-Gert Poettering, obecny przewodniczący Parlamentu Europejskiego. Takich konferencji, określanych mianem dialogów, odbyło się dotychczas dziewięć. Początkowo były one organizowane rokrocznie, jednak w ostatnim okresie spotkania te odbywają się co dwa lata. Kolejne powinno się odbyć na jesieni tego roku. Chciałbym zaznaczyć, że Parlament Europejski prowadzi dialog tylko z Kościołem prawosławnym. Były podejmowane próby podjęcia dialogu z Kościołem rzymskokatolickim, jednak nie udało się uzgodnić pewnych kwestii formalnych.

Dla Unii Europejskiej jednym z najważniejszych jest dialog z państwami muzułmańskimi. Jednak przy obecnych tendencjach w Unii, mocno akcentujących areligijność działań jej organów, ten dialog jest bardzo trudny, ponieważ dla świata muzułmańskiego trudno zaakceptować partnera areligijnego czy też niewierzącego. I właśnie Prawosławie, które zachowuje pewien tradycjonalizm, który jest czymś naturalnym – wyrażającym wierność tradycji, może być pomocne w urzeczywistnieniu tego dialogu.

Nie bez znaczenia są również panprawosławne konferencje organizowane przez Patriarchat Ekumeniczny w różnych kwestiach dotyczących współpracy z UE. Dla przykładu można tu wymienić konferencję z marca 2003 roku w sprawie stanowiska Kościołów pra-

wosławnych wobec zapisów Konstytucji Europejskiej, czy też konferencję zorganizowaną przez Kościół grecki w Atenach w maju 2003 roku o zasadach i wartościach w budowaniu Europy. Ta ostatnia konferencja była wyrazem aktywności tego Kościoła w pracach organów Unii Europejskiej.

Musimy jednak zaznaczyć, że ostatnio aktywność zmalała, ale w tym roku będzie ponownie zorganizowane spotkanie Kościoł prawosławnych z największą partią działającą w Parlamencie Europejskim – partię chrześcijańskich demokratów.

Tożsamość Europy a tożsamość chrześcijaństwa

W projekcie KONSTYTUCJI EUROPEJSKIEJ podpisanej w 2004 roku, która została odrzucona w referendach we Francji i Holandii i której ratyfikacja przez pozostałe państwa została zawieszona w PREAMBULE czytamy: „Świadomi tego, że Europa jest kontynentem, który zrodził cywilizację: że jej mieszkańcy, napływający w kolejnych falach od pierwszych wieków ludzkości, stopniowo rozwinęli wartości stanowiące podstawę humanizmu: równość ludzi, wolność i poszanowanie rozumu, czerpiąc inspirację z kulturowego, religijnego i humanistycznego dziedzictwa Europy, którego wartości, zawsze obecne w jej spuściźnie, zakorzeniły się w życiu społecznym, uznanie centralnej roli człowieka oraz jego nienaruszalnych i niezbywalnych praw, a także poszanowania prawa, wierząc, odtąd zjednoczona zamierza podążać drogą cywilizacji, postępu i dobrobytu, dla dobra wszystkich jej mieszkańców, w tym najsłabszych i najbardziej poszkodowanych; że zamierza pozostać kontynentem otwartym na kulturę, wiedzę i postęp społeczny...”

Dla wielu chrześcijan, zarówno tradycji zachodniej jak i wschodniej, co można odnaleźć w wielu wypowiedziach hierarchów wszystkich Kościołów, obecne tendencje w Unii Europejskiej zbyt mało akcentują znaczenie chrześcijaństwa w kształtowaniu Europy, a świadczą o sekularnym charakterze Unii. Znamienne jest tu stanowisko Francji, kraju, w którym zagwarantowane jest oddzielenie Kościoła

od Państwa, a a przez to całkowita laickość państwa. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w czasie prac nad Konstytucją Europejską, przedstawiciele Francji stanowczo wypowiadali się przeciwko jakiegokolwiek odniesieniu do wartości religijnych, a nawet zagrozili w pewnym momencie, że jeżeli nie zostaną usunięte z PREAMBUŁY odniesienia religijne, to Francja nie zaakceptuje tekstu preambuły. „Europa będzie świecka, albo w ogóle jej nie będzie” można było przeczytać w lewicującym piśmie „Liberation”. Podobną w treści deklarację złożył swego czasu prezydent Niemiec, który w 2000 roku w Gnieźnie powiedział: „W Europie Zachodniej już prawie żaden kraj nie jest zwolennikiem chrześcijańskiego modelu człowieka. Dlatego też potrzebujemy właśnie nowej Europy, nad którą nie ma żadnego kościelnego parasola”. Decyzje podjęte we Francji, kilka lat temu, zakazujące noszenia jakichkolwiek symboli religijnych, są konsekwencją takiej postawy. Oczywiście dla chrześcijan takie stanowisko jest nie do przyjęcia. Nie da się sprowadzić religijności i swojej postawy chrześcijańskiej tylko do prywatności. Dał temu wyraz metropolita Cyryl w swoim piśmie z dn. 14 lutego 2003 roku skierowanym do Valerego Giscrada d’Estigne:

„Dla wielu z nas coraz bardziej oczywistym stanowi się niebezpieczeństwo nieograniczonego dyktatu ideologii, zorientowanej wyłącznie na życiowe standardy ludzi i na ich materialne bogactwo i wolną samorealizację w sprawach świeckich poza wszelkimi systemami moralnych wartości. Przy tym religia chcąc nie chcąc sprowadzona jest tylko do prywatnej sprawy człowieka. Propozycje zapisów Konstytucji Europejskiej pozostawiają za burtą ogromną część duchowej kultury, która kieruje umysłami i sercami wielu polityków, społecznych działaczy, uczonych, ludzi sztuki, religijnych przywódców... Nikt dotąd nie próbował dokładnie wyrazić, co jest przyczyną tak silnej niechęci dopuścić chociażby symboliczna obecność chrześcijańskich wartości w Konstytucji”¹².

¹² <http://orthodox.etel.ru/2002/01/kiril.htm>

Rozumiejąc, że zapisy legislacyjne, definiujące oblicze i tożsamość Unii Europejskiej powinny być krótkie, musi jednak dziwić pewna tendencja dążąca do kompilacji, a przez to pojawiania się zapisów uznających status Kościołów i „status organizacji filozoficznych i niewyznaniowych” za takie same. W krajach, w których różne Kościoły chrześcijańskie zajmują miejsce szczególne, taka formuła może budzić obawy, a nawet czasami niechęć. Tego rodzaju zapisy są niewątpliwie produktem kompromisu pomiędzy przedstawicielami różnych wyznań chrześcijańskich i religii z jednej strony a wszystkimi innymi organizacjami z drugiej. Zasada wolności i równouprawnienia jest nadrzędną zasadą, którą w kwestiach wyznaniowych kieruje się Unia.

Zasada całkowitej równości zapisana w „Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej” przyjętej na szczycie w Nicei w grudniu 2000 roku, również budzi zastrzeżenia ze strony wielu chrześcijan i wielu Kościołów. Patriarcha moskiewski Aleksy II w liście skierowanym do Papieża Jana Pawła II i arcybiskupa Chrystodulsa napisał: „Uznając pozytywne znaczenie Karty, albowiem umacnia wiele życiowo ważnych praw człowieka, włączając szerokie spektrum ekonomicznych i socjalnych praw, jestem zmuszony zwrócić uwagę na cały szereg słabych stron dokumentu. Przede wszystkim powinienem zaznaczyć niedostateczne wyrażenie duchowych i moralnych podstaw ludzkiej godności, a także praktycznie pełną ignorancję problemu moralnej odpowiedzialności osoby i uświadomienia przez nią swoich obowiązków, w sposób nierozzerwalny związanych z prawami”. Te zdania padły w obawie przed możliwością przymuszenia do niektórych działań mających na przykład doprowadzić do legalizacji małżeństw homoseksualnych, aborcji, czy też eutanazji.

Jak zauważył bp Hilarion Alfiejew, jest wiele obszarów, w których spojrzenie tradycyjnych Kościołów (zwłaszcza rzymskokatolickiego i prawosławnego) różni się od spojrzenia liberalnego Zachodu i dlatego ważne jest, aby Kościoły miały zagwarantowane prawo regulowania swoich wewnętrznych spraw zgodnie z ich tradycjami i obrządkami, nawet jeśli są one sprzeczne z liberalnymi, zachodni-

mi standardami¹³. Wymuszanie stosowania lub przestrzegania świeckich norm przez Kościoły jest niedopuszczalne.

* * *

Trudności z akceptacją chrześcijańskiego dziedzictwa Europy powinny spotęgować wysiłki wszystkich Kościołów, aby przywrócić chrześcijaństwu należne miejsce w Europie. Kościoły muszą przybliżyć do siebie Europę i zwrócić jej uwagę na to, że chrześcijaństwo nie jest po prostu jakąś, choćby nawet organiczną częścią Europy, ale w istocie jest jej sercem. Dlatego też Europa nie może zapomnieć o swoich chrześcijańskich korzeniach. Przyszłość zawsze musi opierać się na historii, a historia Europy jest chrześcijańska. Dlatego też nie chcąc zatracić własnej tożsamości, Europa, a bardziej jej przywódcy polityczni, powinni skorygować swoją wizję przyszłości oraz rolę i miejsce chrześcijaństwa, w tym również Prawosławia, w przyszłej Europie.

¹³ Hilarion Alfiejew, *Perspektywy Prawosławia...*, op. cit., s. 11.